
MARIA RADOMSKA

FRANCISZEK DYONIZY CYWIŃSKI – CZŁONEK SPISKU BRACI DALEWSKICH W WILNIE I JEGO POTOMNI

I. Dzieje Spiskowca (1828-1890)

Franciszek Dyonizy Cywiński herbu Puchała, aresztowany sto sześćdziesiąt lat temu, rok później przemierzał pieszo bezkres carskiego imperium od Wilna do Orenburskiego Kraju. Był synem Jacentego oraz bratankiem Dominika i Jana Kajetana Cywińskiego (1772-1846) ks. Biskupa Diecezji Wileńskiej od 1842 roku, o którym pisał Morawski¹ „Szlachcic, ale starożytny i czystego imienia”. Spokrewniony był także z młodszym o cztery lata Zenonem Cywińskim (1832-1904), pierwszym lekarzem okulistą w Wilnie. Stryj Biskup zapisał się w tradycji rodzinnej ustanowieniem funduszu stypendialnego na cele kształcenia członków rodziny na średnich lub wyższych uczelniach w Wilnie, z którego być może korzystali Franciszek i Zenon.

Urodzony w 1828 roku Franciszek D. Cywiński wstąpił do tajnej organizacji założonej na Uniwersytecie Wileńskim w 1846 roku przez braci Dalewskich – Aleksandra (ur.1827 r.) i Franciszka (ur. 1825 r.). Był to Związek Bratni młodzieży polskiej we Wilnie, którego celem było rozbudzanie patriotyzmu w szerokich kręgach społeczeństwa i przygotowanie powstania narodowego na 1850 rok na Wileńszczyźnie. Nazywano go także Związkiem Młodzieży Litewskiej albo po prostu Spiskiem Braci Dalewskich. Według Michała Janika Związek ten „pozostawał niezawodnie w stosunkach ze Związkiem Patriotycznym w Warszawie. Po wykryciu go nastąpiły surowe wyroki”.² Oskarżeni o zamiar obalenia caratu spiskowcy, aresztowani w maju 1848 roku i osadzeni w wileńskim więzieniu, zostali skazani na katorgę i zesłani w 1849 roku na Syberię. Jednym spośród 29 zesłańców był mój Pradziadek „po kądzieli”, F. D. Cy-

¹ S. Morawski, *Kilka lat młodości mojej w Wilnie (1818-1825)*, Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”, Warszawa 1924.

² M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928.

wiński skazany na 10 lat ciężkich robót. Pamięć o nim zawierają *Wspomnienia rodzinne* jego najmłodszej wnuczki Anny Więckowskiej.³

Sięgając do oficjalnych źródeł cytuję za Śliwowską:

Cywiński Franciszek, ur. ok.1827 lub 1830, s. Jacentego, szlachcic z gub. mińskiej [...] więziony w Wilnie (1849). 19 XI 1850 na mocy konfirmacji I. Paskiewicza skazany na 10 lat ciężkich robót w zakładach na Syb.; karę odbywał pod Irkuckiem. 15 II 1856 został przeniesiony na osiedlenie. Wrócił do kraju na mocy manifestu koronacyjnego 1856; wyjechał z Irkucka 1 VII 1857.⁴

Więcej szczegółów znajduje się w ponad 1000-stronicowym dzienniku Juliana Głaubicza-Sabińskiego, zesłanego 10 lat wcześniej na Sybir. Pisze on między innymi:

Pod koniec lipca 1851 r. pierwsza sześciuosobowa grupa spiskowców litewskich dotarła do Irkucka. Byli to bracia Dalewscy, Władysław Kleczkowski, **Franciszek Cywiński**, Walerian Słobodziński, Michał Mikutowicz. [...] Efektem zabiegów Słobodzińskiego i innych osób była zgoda władz na umieszczenie Kleczkowskiego, Słobodzińskiego i **Cywińskiego** w Aleksandrowsku. Reszta musiała pójść za Bajkał.[...] Cywiński był w fabrycznym młynie...⁵

Drogę na zesłanie skazańcy odbywali przez parę miesięcy pieszo – „etapami”, skuci razem z kryminalistami. Gdy na każdym etapie sprawdzano personalia, więźniowie polityczni nie stawali na baczność i nie odkrywali głów na rozkaz konwojenta. Jak wspomniał kiedyś swojej żonie, na wszystkich etapach powtarzała się taka sama sytuacja: – żandarm mając przed sobą więźnia politycznego każe mu zdjąć czapkę przed „zwierzchnością”. Wrzeszczy: „szapku dałoj”, a więzień ani drgnie. Wtedy konwojent zdiera mu z głowy czapkę i zrzuca na ziemię. Po przepytaniu przez żandarma naciska mu ją z powrotem na głowę. Ta harda postawa była jedyną możliwością demonstrowania pogardy dla rozkazów Cara przez naszego Pradziadka i jego współtowarzyszy. Potwierdza te fakty *List z Irkucka*, Zofii Trojanowiczowej.⁶

Upokarzająca i wyniszczająca wędrówka o głodzie i chłodzie bez jakichkolwiek środków sanitarnych trwała według *Wspomnień...*, jedenaście miesięcy; z cytowanych źródeł wynika zaś, że osiem – zaczęta pod koniec listopada⁷ i zakończona pod koniec lipca⁸ 1851 roku.

³ A. Więckowska, *Wspomnienia Rodzinne 1920 – 1945*. Maszynopis powielony (s. 41) z odrębną częścią „Yad Vashem – nowe drzewko w Alei Zasłużonych” 1981 r. Biblioteka Narodowa, Zakład Uzupełniania Zbiorów, Księga Przybytków –poz. 1996 D 396.

⁴ W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w I połowie XX wieku*, Warszawa 1998.

⁵ J. Głaubicz-Sabiński, *Dziewiętnaście lat wyrwanych z mojego życia, czyli dziennik mojej niewoli i wygnania od 1838 r. do 1857 r. włącznie*. Dział Rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, tom 6 Inwentarza, Wrocław 1979.

⁶ Z. Trojanowiczowa, *List z Irkucka*. „Tygodnik Powszechny”, 1.01.1989 Nr 1/2062.

⁷ W. Śliwowska, op. cit.

⁸ J. Głaubicz-Sabiński, op. cit.

O tym, co na zesłaniu przeżył, F. D. Cywiński nigdy jednak swoim dzieciom nie opowiadał. Przeżycia te musiały być nazbyt ciężkie. Przytaczam natomiast jego wzruszający wiersz zapamiętany i cytowany przez wnuczkę.⁹

Wiatru silnego powiewem
Liść od drzewa oderwany
Na zawsze się rozstał z drzewem,
Coraz dalej pędem gnany.

Nie słyszy już szeptu braci.
Nie ma karmy wśród ich cienia.
Ach! Kto raz swój kraj utraci,
Dla tego nie masz zbawienia.

Liść wiatrem dalej goniony
Powoli więdnie i zsycha
I zagnany w obce strony
Do swej braci próżno wzdycha

A ci szemrzą na swym drzewie
Żyjąc życiem bratnim, jednym,
A drzewo nawet i nie wie
O zginionym liśtku biednym.

Tak, tułacz, życie twoje,
Oderwane od swych braci
Wysną ból i niepokoje;
Cały urok swój utraci.

Ty zawieździesz w obcym kraju
Jako z drzewa liść zerwany,
Daleki od swego raj, u
Nikommu w świecie nie znany

*Franciszek Dyonizy Cywiński
na zesłaniu w Orenburskim Kraju, pomiędzy 1848 – 1858 r*

Gdy we wrześniu 1856 roku car Aleksander II z okazji koronacji ogłosił amnestię dla polskich zesłańców politycznych, obejmowała ona tych, którzy mieli za sobą najcięższą część kary, czyli nie byli już katorżnikami.

Swoistą ilustracją sytuacji amnestionowanych zesłańców jest obszerny list z 15 kwietnia 1857 roku księdza Krzysztofa Szvernckiego, zesłańca i proboszcza w Irkucku, do „Najdroższej i najlepszej, naszej Pani Jenerałowej”. Zawiera dokładną informację o trudnościach powrotu, a zwłaszcza problem uzyskania zgody władz prowincji, do której chcą wrócić; nadto zupełny brak pieniędzy na opłacenie drogi powrotnej. Wylicza imiennie potrzebujących pomocy: „Między tymi co do Wilna” figuruje **Franciszek Cywiński**. Przytacza ten list Z. Trojanowiczowa,¹⁰ a także identyfikuje adresatkę listu ks. K. Szvernckiego. Była nią Maria, wdowa po generale Aleksym Juniszewskim, Rosjaninie polskiego pochodzenia, skazanym dożywotnio w procesie dekabrystów na ciężkie roboty

⁹ A. Więckowska, op. cit.

¹⁰ Z. Trojanowiczowa, op. cit.

we Wschodniej Syberii Dołączyła tam do niego żona, a w 1839 roku pozwolono im przenieść się w okolice Irkucka, gdzie Aleksy zmarł nagłą śmiercią pięć lat później. Maria dopiero w 1855 roku mogła powrócić do Kijowa. Pamiętając o polskich przyjaciółach zabiegała o pieniądze na ich powrót u lepiej sytuowanych znajomych.

Nasz Pradziadek dotarł do Wilna w 1858 roku. Jednak jako obciążony przestępstwem politycznym nie dostał żadnej pracy, więc szukał jej w Rosji poza dawnym terytorium Polski. Nie był już zesłańcem, lecz dalsze jego dzieje i jego potomnych były konsekwencją zesłania. Szlak jego wędrówek „za chlebem” jest nam znany dopiero po upływie ponad 10 lat.

- ❖ W 1869 r. ożenił się w **Charkowie** z Wirginią Konstancją Jakowicką (1842-1906), córką Ignacego Jakowickiego, geologa i lekarza, profesora Uniwersytetu Wileńskiego i Anny z domu Jakutowicz.
- ❖ W 1870 r. urodziła się w **Tambowie** ich córka Maria Jadwiga.
- ❖ W 1872 r. przyszedł na świat w **Tyflisie** (obecnie **Tbilisi**) syn Franciszek – Franio.
- ❖ W 1875 r. w **Kirsanowie** przyszła na świat Anna Konstancja zwana w rodzinie Andzią.
- ❖ W 1876 r. urodziła się Wirginią Konstancja – Ginia, zapewne w **Tyflisie**.

Franciszek Dyonizy dostał bowiem pracę przy budowie tunelu kolejowego w Suramie na Kaukazie. Budowała go firma Ferdynanda Rydzewskiego, który zatrudnił go jako inżyniera. Niestety po zakończeniu budowy pozostał bez pracy. Energiczna żona usiłowała ją zdobyć przy pomocy łapówki. Czy ta łapówka była zbyt skromna, czy też przekupstwo decydenta było już nazbyt znane – nie wiadomo. Zamiast posady wybuchła wielka awantura. Petentkę wyrzucono za drzwi! Ostatecznie został dyżurnym ruchu na stacji kolejowej w **Kutaisi**.

Z dyżuru w dniu 24 grudnia 1890 roku do domu nie wrócił. Zaniepokojona małżonka udała się na stację, gdzie zmarł nagle w wieku 62 lat. Ale tej tragicznej wiadomości nie przekazała dzieciom, by nie zakłócić nastroju wigilijnej wieczery. Po świętach Franciszek Dyonizy Cywiński został pogrzebany na miejscowym cmentarzu – w obcej ziemi. Wkrótce jego rodzina przeniosła się do Tyflisu do najstarszej córki.

Losy potomków Spiskowca

Pierworodna córka **Maria Jadwiga** (1870-1949) już długo przebywała w Tyflisie. Ukończywszy tam 8-klasowe Żeńskie Gimnazjum im. Wielkiej Księżnej Olgi Teodorówny uzyskała dnia 3 czerwca 1888 roku dyplom z przyznaniem praw *domasznoy uczytelnicy*. W 1889 roku poślubiła Tadeusza Zygmunta Więckowskiego herbu Prus I, starszego księgo-

wego w Głównej Rachubie Zakaukaskich Kolei. Urodzony w Nowogródku, kończył szkołę średnią w Brześciu n/Bugiem, dokąd przeniosła się rodzina; wcielony do carskiej armii walczył w Bułgarii na wojnie rosyjsko-tureckiej, zwolniony wskutek choroby. Jako przyrodni brat Wandalina, zesłanego na Sybir za udział w Powstaniu Styczniowym, musiał szukać pracy w głębi carskiego Imperium. Warto nadmienić, iż wnuk Wandalina Walentyń Wienckowski odnalazł rodzinę w kraju w latach 70-tych XX wieku!

Maria Więckowska prowadziła szkołę w zakresie niższych klas z nauką po rosyjsku, zaś po rosyjsku i po polsku dla swoich trzech córek i pięciu synów oraz dla dzieci tyfliskiej Polonii. Mąż pracował w Tyflisie dopóki urzędowym był język rosyjski; obowiązującego tam od uzyskania przez Gruzję wolności (26.05.1918) języka gruzińskiego nie znał. *Gamar-dżoba, Modi aka, Kaco* – dzień dobry, chodź tu, chłopak – nie wystarczały do pracy zawodowej. Został natomiast zatrudniony w Batumi do organizowania finansów kolejnictwa powstałego po rewolucji samodzielnego Azerbejdżanu, skąd rzadko przywoził do domu swoje mizerne zarobki.

Pieniądze traciły wartość, a jedynie jakąś użyteczną garderobę można było wymieniać u wieśniaków na fasolę, olej czy gliniasty chleb daleko od ul. Ratiszwilego – po drugiej stronie Kury na *dezertirowce*. Było to targowisko, gdzie dezerterzy handlowali mundurami, żołnierskimi butami i nawet bronią, a ludność miejska – wszystkim, na co byli nabywcy. Narastały kłopoty ze zdobywaniem żywności, a o czynsz za duże ośmiopokojowe mieszkanie nawet nikt się nie upominał, rozumiejąc dramatyczną sytuację polskiej rodziny.

Odrodzenie Rzeczypospolitej Polskiej przyniosło nadzieję na powrót do Ojczyzny! Maria dostała posadę w Polskim Konsulacie w Tyflisie - jednak „tymczasowo” bez wynagrodzenia, więc nadal żyli w skrajnej nędzy.¹¹ Decyzja o wyjeździe do kraju, zamykająca rozdział życia w przyjaznej Polakom, słonecznej i nie znającej zimowych chłódów ani mrozów Gruzji, zapadła latem 1921 roku. Wyprzedali wszystko, co się udało spieniężyć, by opłacić podróż kwotami wymaganymi przez Komitet organizujący repatriację.

Wracali do Polski razem z siostrami Marii – Wirginią i Anną Holcową oraz z jej rodziną.

Jedyny syn Franciszka Dyonizego **Franio Cywiński** (1872-1938) w momencie śmierci Ojca 18-letni przebywał poza domem. Toteż druga córka, 15-letnia Andzia – **Anna Konstancja** (1875-1952), podjęła ciężar pracy zarobkowej na utrzymanie matki i 14-letniej siostry **Wirginii** ukończywszy zaledwie progimnazjum. Był to okres najbardziej krytyczny w dziejach osieroconej rodziny. Jedyna z rodzeństwa nie osiągnęła nawet matury. Jednak wrodzona inteligencja, pracowitość i biegłość posłu-

¹¹ Prus Antoni Walerian (Antoni Walerian Więckowski), *Jutrzenka na Wscho-dzie*, manuskrypt (s. 15), Londyn, 1981

giwania się liczydłami zapewniły jej awanse i dobrą markę urzędniczką w Głównej Rachubie Dyrekcji Zakaukaskich Kolei w Tyflisie.¹² Poślubiwszy wdowca pułkownika **Edwarda Holca**, ojca dwojga dzieci, zastąpiła im matkę. W 1918 roku powiła córeczkę. Małżeństwo jej rozpadło się podczas repatriacji. Zarówno 20-letnia pasierbica Masia jak i 3-letnia Helunia zmarły w 1921 roku w Warszawie. Pasierb Jurek, naówczas 15-letni, w przyszłości inżynier elektryk, oficer AK i jeńiec wojenny po Powstaniu Warszawskim, pozostał wiernym przyjacielem swej drugiej Matki i Cioci Gini, a ex-mąż bywał u nich na brydżu.

Anna Holcowa pierwsza z całej rodziny otrzymała w Polsce posadę w Głównym Urzędzie Statystycznym, przy Powszechnym Spisie Ludności według stanu na 30 września 1921 roku. Doświadczenie nabyte w Tyflisie i perfekcyjna znajomość języka rosyjskiego były bardzo przydatne w zespole zajmującym się analizą danych mniejszości narodowych. Po zakończeniu prac nad Spisem została w 1924 r. zatrudniona w Referacie Statystycznym Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego – do emerytury. W 1926 roku otrzymała, samodzielne mieszkanie w „Domu Skarbowców” mimo „głodu mieszkaniowego” w Stolicy, co świadczy, że była docenianym fachowcem.

Wirginia Konstancja (1876-1955) ukończyła 10-klasowe Gimnazjum i Konserwatorium w Tyflisie. Była zdolną szopenistkę, ale podczas I wojny światowej zrezygnowała z muzyki uważając, że nie można jej uprawiać, gdy giną ludzie. Pracowała w Dyrekcji Zakaukaskich Kolei, a po przybyciu do Polski w Dyrekcji PKP.

Franciszek Cywiński (1872-1934) jedyny syn Franciszka Dyonizego nigdy nie wrócił do Ojczyzny swoich rodziców. Od wczesnej młodości zaangażował się wzorem ojca w walce z caratem. Jako „eserowiec” i uczestnik Rewolucji 1905 roku został w dwa lata później osadzony w tyfliskim więzieniu w starej twierdzy Metechu. Tam w cerkwi więziennej odbył się jego ślub z Julią, siostrzenicą eserowca i przyszłego gruzińskiego ministra Ceretelli, co pozwoliło jej dzielić losy męża na zesłaniu. W uroczystości zaślubin uczestniczyła najbliższa rodzina wręczając jako prezent masywne buty ze złotymi rublami ukrytymi przez zaufanego szewca w grubych obcasach! Czym się wcześniej zajmował i kim był z zawodu, nie wiem poza faktem, że pasjonował się fotografią i opracował metodę utrwalania zdjęć na płótnie.

Po odbyciu kary, z której wyszedł jako **Foma Dionizowicz Cywinskij**, wrócił do Tyflisu, a potem zamieszkał w Chabarowsku, gdzie zatrudniony na stanowisku inżyniera w polskim przedsiębiorstwie budował *Nareńskij Most* przez rzekę Amur.– Kiedy i dlaczego przeniósł się do Jelca w Gubernii Woroneżskiej, nie wiemy. Tam ufundowano mu pomnik zasłużonego rewolucjonisty, a starsza ich córka Lusja i jej małżo-

¹² A. Więckowska, op. cit.

nek przybrali jego nazwisko, z czego był dumny! Ninka skończyła technikum kolejarskie. W ostatnim z listów do Anny Holcowej napomknął o łupinach ziemniaków uzupełniających ich domową strawę... Zmarł w 1934 roku w nieznanych nam okolicznościach.

Po zakończeniu II wojny światowej nie udało się odnaleźć nikogo z tej polsko-gruzińskiej rodziny. Jako ojciec córek Franciszek był ostatnim z tej linii rodu Cywińskich herbu Puchała.

*

Wracając do losów pierworodnej córki Spiskowca Marii Więckowskiej należy dodać, że na decyzję powrotu do Polski wpłynęła nadzieja na pomoc już tam przebywających najstarszych dzieci – Konstancji Lucyny Pawlikowej w Nisku n/Sanem, a zwłaszcza na syna – Witolda Eliasza (1899-1920), podporucznika Wojska Polskiego, który ich do przyjazdu zachęcał.

Konstancja Lucyna – Kocia (1896-1982) poślubiwszy w Tyflisie Karola Pawlika z Niska n/Sanem wyjechała w 1919 roku do Polski. Płynęli z Batumi statkiem „POLONIA”, na którym wybuchła epidemia tyfusu; „wieziono” na nim także zwłoki zmarłych z głodu, choroby i wycieńczenia podczas przewlekłej podróży, więc żaden port nie chciał go przyjąć. W końcu wysiedli w Konstancy, skąd szedł pociąg repatriacyjny. Zarażony już wówczas Karol zmarł w warszawskim Szpitalu Św. Stanisława na Woli. Wdowa, przygarnięta przez jego braci i otoczona serdeczną opieką po śmierci parodniowej córeczki, podjęła pracę w Gimnazjum. Jako absolwentka Carskiej Szkoły Sztuk Plastycznych w Tyflisie została nauczycielką rysunków po odbyciu kursu pedagogicznego.

Witold Eliaz – Tolik (1899-1920) ukończył II Męskie Gimnazjum im. Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza i skróconą Szkołę Wojskową. Od września 1916 roku walczył na froncie tureckim jako *praporszczyk* 13 Turkiestańskiego Pułku Strzelców. W lutym 1918 roku wstąpił do polskiego 1 Pułku Piechoty jako podporucznik, a w październiku do 4 Dywizji Strzelców gen. L. Żeligowskiego i został skierowany do szkoły oficerskiej. Od lipca 1919 roku służył w 11 Kompanii 28 Pułku Strzelców Kaniowskich. Poległ 29 maja 1920 roku pod Mariampolem we wsi Żukowszczyzna na Wileńszczyźnie, ziemi Dziadka Franciszka. Był odznaczony pośmiertnie Krzyżem *Virtuti Militari* V klasy.¹³

Fakt jego śmierci znany polskiemu konsulowi w Tyflisie nie został ujawniony rodzicom, aby nie zniechęcić do powrotu do kraju licznej rodziny z czwórką synów. Podróż repatriacyjna rozpoczęta w sierpniu 1921 roku przeciągała się ponad wszelkie obietnice organizatorów, domagających się przy tym dodatkowych opłat. Dopiero z końcem listopada dotarli do Lwowa, gdzie wita ich mroźna zima. Letnia garderoba, nie ogrze-

¹³ B. Polak, *Więckowski Witold Eliaz*, [w:] *Kawalerowie Virtuti Militari 1792-1945*, t. II (1914-1921) cz. I. s.157.

wane wagony i brak pieniędzy czynią sytuację rozpaczliwą. Przebieg tej podróży do wymarzonej Ojczyzny daleki jest od marzeń.

Szcześliwym trafem pociąg repatriacyjny zatrzymał się krótko w Nisku n/Sanem, gdzie ich córka była na tyle popularną osobą, że nawet kolejarze umieli wskazać młodszemu bratu, gdzie ją szukać. Wyrwana z lekcji zdążyła zabrać chorą na ropne zapalenie płuc Jadwigę i najmłodszą Annę. W parominutowej rozmowie z Rodzicami nie umiała zataić tragicznej wiadomości o śmierci Witolda.

Po półgodzinnym postoju pociągu odjechali do Warszawy, gdzie zakwaterowano ich w barakach dla repatriantów przy ul. Dzikiej. Maria podjęła starania o wypłatę odprawy pośmiertnej po poległym synu. Formalności trwały tak długo, że okazała się wskutek reformy walutowej nie wypłacalna jako ułamek grosza. Wysokie odznaczenie najstarszego brata pomogło jedynie przyjęciu braci do szkół wojskowych. Otrzymane w końcu honorarium za pracę w Konsulacie wyczerpało się szybko na zakup stosownej do polskiego klimatu odzieży. Tę nadal krytyczną sytuację rozwiązała obiecana jeszcze podczas morskiej podróży pomoc Rady Ambasady w Konstantynopolu, gdzie trzeba było wizować wspólny paszport rodziny, p. Steckiewicza. Cytuję za A. Więckowską:

Oglądając fotografie postarzałego Ojca i nie młodej Mamy oraz sześciorga wychudzonych, wynędzniałych dzieci spytał Kazika, czego oczekuje i na kogo może liczyć rodzina w Polsce. [...] Gdy się dowiedział, że na ppor. Witolda (który już nie żył) przyrzekł dać list polecający do swego brata, komendanta policji w Częstochowie. [...] Statek był już na pełnym morzu, gdy przybiła do niego motorówka i pan Radca Ambasady w stroju urzędowym z pióropuszcami na kapełuszu wszedł w otoczeniu świty na pokład. Kapitan wezwał Kazika ... Radca wręczył mu list. Gdy baraki trzeba było opuścić... wysłano ów list do Częstochowy. ... Pan Steckiewicz zrobił co mógł... przyjął Kazika i Józika na posterunkowych... Przydzielił służbowe mieszkanie i umeblował rzeczami z koszar policyjnych... ulokował tam także Rodziców... Aby Józef i Kazik nie płacili za podróż koleją, wydał fikcyjny nakaz ich aresztowania i przetransportowania na koszt państwa do Częstochowy pod konwojem! [...] Gdy przeniesiono go do Będzina, rodzina Więckowskich pociągnęła za nim...¹⁴

Rodzice pozostali tam do czasu, gdy najmłodsza córka mogła zaofiarować im swoje mieszkanie, co nastąpiło po kilku latach.

Dwaj najmłodsi synowie Bohdan i Antek zostali w Warszawie pod opieką Ciotki Holcovej, która też zajęła się młodziutką Anną – Zosią, sprowadzoną z Niska. Doceniając konieczność zdobycia wykształcenia zorganizowała im miejsca w bursach i naukę zanim chłopcy zostali przyjęci do Korpusu Kadetów. Zosię zapisała do prywatnego gimnazjum, gdzie za dobre wyniki zwolniono ją z chesnego. W 1926 roku zdała maturę, studia prawnicze łączyła z pracą w Magistracie i gdy w 1931 roku dostała 3-pokojowe mieszkanie na Żoliborzu, sprowadziła Rodziców i

¹⁴ A. Więckowska, op. cit.

siostrę Jadwigę do siebie. Było to ostateczne zamknięcie tułaczkiej i nędznej doli repatriowanej rodziny.

Dalsze dzieje wykraczają poza cezurę czasu przeżytego w Rosji przez potomków F. D. Cywińskiego. Należy jednak dodać, że wszyscy synowie służyli zbrojnie Ojczyźnie a córki ryzykowały karę śmierci z rąk okupanta.

- ❖ Józef (1901-1959) rotmistrz szwoleżerów, po ostatniej bitwie pod Kockiem w Oflagu VA w Murnau - aktywny w konspiracji;
- ❖ Kazik (1903-1970) rolnik z wykształcenia, w wojsku polskim we Francji, w bitwie o Narwik i od Cannes do Wilhelmshafen w I. Dywizji Pancerniej;
- ❖ Bohdan (1907-1962) kapitan, w obronie Modlina i Warszawy oraz dowódca baterii artylerii ciężkiej w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich w kampanii libijskiej, w 3 Dywizji Strzelców Karpackich 2. Korpusu m.in. pod Monte Cassino i Ankoną, po wojnie kartograf Andów w Argentynie, by nie wrócić do PRL;
- ❖ Antoni (1910-1944) dziennikarz, ppor. rezerwy, w SBSK i 2 Korpusie był podkomendnym brata jako obserwator artyleryjski; aktywista *London Solidarity Movement*.

Konstancja (1896-1982) jako żona Jana Radomskiego¹⁵ organizatora tajnego gimnazjum GOLESIN, przez który przeszło blisko 200 uczniów, uhonorowanego Obeliskiem i Rondem jego imienia w 30 lat po śmierci przez społeczność Ostrołęki.

- ❖ Jadwiga (1897-1957) i Anna-Zosia (1906-1992) za uratowanie w Warszawie życia paru skazanym na zagładę Żydów mają wraz z matką Marią medal „Sprawiedliwy wśród narodów świata” nadany przez Yad Vashem i modrzew w Alei Zasłużonych.

*

Oto wiersz nieznanego autora, który przechował się w tradycji rodzinnej F. D. Cywińskiego odtworzony z pamięci przez wspomnianą w artykule Annę Holcową.

Polska Golgota

Z ojczystej wygnani chaty
Na mękę, ból, na głód
Odziani w zdarte szmaty
wędruje polski lud.
Za nimi pożarów wstęgi
Znaki bojowych fal.

Wśród deszczów i zamieci
Resztkami gonią sił.
Żeby choć skra nadziei
Żeby choć promień lśnił !
Nic ! Światło wszelakie kona
U tej krainy wrót.

¹⁵ *Profesor Jan Radomski 1896-1977, Ostrołęka 2007* (Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe)

Przed nimi klęsk wszelkich księgi
I zimna mroźna dal.
Jak bydło zbici w stada
Znękani ludzie mkną;
Coraz ktoś trupem pada,
Jak muchy dzieci mrą.
Dniami nocami idą
Nie wiedząc gdzie ich kres.
By płakać nad swą biedą
Już im zabrakło łez
Jakby zebraczej rzeszy
Rzucą im chleba płat.
Każdy się zbyć ich spieszy
Ze swoich pól i chat.
Za jakie ciężkie grzechy
Za jaki zbrodni stek
Pozbawion własnej strzechy
Nieszczęsny z Polski człek.

I zimne swe ramiona
Wyciąga do nich Wschód.
Hej! Ojce ich i dziady
Szlakami temi szli.
Może tu są ich ślady
Wspomnienie po nich tkwi.
Tułaczów pierś się zgięła
I zabrzmiał okrzyk: Hej!
Dopóki nie zginęła
Nie zginą syny jej !
Dzisiaj na obcej toni
Kotysze się ich łódź,
Lecz w kłus popędzą oni
Na pierwsze hasło: „Wróc !”
I nic ich nie ustraszy
By wrócić z świtem w ślad
Do Polski, matki naszej,
Do naszych spalonych chat.

